

USA podsłuchiwały prezydentów Francji

25 czerwca 2015

„Wikileaks” opublikował dokumenty, które mają stanowić dowód na szpiegowanie prezydentów Francji przez amerykańską Agencję Bezpieczeństwa Narodowego (NSA). Co ciekawe, znacznie wcześniej pojawiały się informacje sugerujące taką możliwość.

„Wikileaks” opublikował swój kolejny wyciek, tym razem noszący nazwę „Espionnage Élysée”. Jest to zestaw tajnych raportów i dokumentów technicznych amerykańskiej Agencji Bezpieczeństwa Narodowego (NSA). Dokumenty dowodzą, że najwyższe władze Francji miały być szpiegowane przez służby USA. Szpiegowano nie tylko obecnego prezydenta Francois Hollande’a, ale także jego poprzedników – Nicolasa Sarkozy’ego i Jacquesa Chiraca. Opublikowano także zredagowane informacje na temat numerów telefonów osób z Pałacu Elizejskiego, o których władze USA najwyraźniej wiedziały. Waszyngton wiedział, jakie były treści rozmów prowadzonych przez przywódców Francji w tak ważnych sprawach, jak np. w kwestii globalnego kryzysu finansowego, kryzysu w Grecji, przyszłości UE itd.

Na podstawie zebranych danych NSA przygotowała kilka raportów, które opisują te lub inne działania szefów państw. Tak więc, zgodnie z dokumentami, po pierwszym spotkaniu z kanclerz Niemiec Angelą Merkel Hollande odniósł wrażenie, że ona ma zamiar „porzucić” Grecję i „nie będzie już więcej wyciągać ręki” w stronę Aten. O tym samym spotkaniu z Merkel Hollande powiedział, że to był „czysty pokaz”, a pod względem zawartości strony niczego nie osiągnęły.

O niektórych faktach Francuzi już wiedzieli: po raz pierwszy temat podsłuchu był omawiany w 2013 roku. Ponadto, kwestia ta została podniesiona podczas wizyty Hollande’a w USA w 2014 roku. Wtedy Amerykanie zobowiązali się do zaprzestania

szpiegostwa.

Dokumenty opublikowały także francuskie media: dziennik „Liberation” i portal śledczy „Mediapart”. Poinformowały o nich na swych stronach internetowych również niemiecki dziennik „Sueddeutsche Zeitung” i stacja NDR, które – jak twierdzą – mogły wcześniej „zobaczyć i sprawdzić te materiały”. Te dokumenty to głównie raporty NSA z podsłuchanych rozmów dotyczących m.in. francuskiej polityki zagranicznej, kryzysu w Grecji i stosunków francusko-niemieckich. Rzecznik „WikiLeaks” Kristinn Hrafnsson zapewnił agencję Associated Press, że dokumenty są autentyczne, tak jak autentyczne były dokumenty wcześniej ujawnione przez „WikiLeaks”.

Sprawa jest o tyle kontrowersyjna, że Francja jest jednym z najważniejszych państw UE, które formalnie jest bliskim sojusznikiem Stanów Zjednoczonych, jest stałym członkiem Rady Bezpieczeństwa ONZ. jest członkiem G7, NATO i Światowej Organizacji Handlu (WTO). Już wcześniej mówiono o tym, że USA mogły szpiegować ważnych polityków Niemieckich. Wyciek Wikileaks poszerza zatem wiedzę o tym, w jaki sposób USA mogły traktować swoich sojuszników.

W tym miejscu należy dodać, że nie po raz pierwszy słyszeliśmy o możliwym szpiegowaniu władz Francji przez USA. W roku 2012 francuska gazeta „L’Express” podała, że robak przypominający Flame’a zainfekował komputery bliskich współpracowników Nicolasa Sarkozy’ego, gdy ten był jeszcze prezydentem Francji. Według „L’Express” szpiegowski robak mógł pozyskać państwowe poufne pisma i plany strategiczne. Atak został wreszcie wykryty przez francuską agencję ds. bezpieczeństwa informatycznego ANSSI i to ona zajmowała się oczyszczaniem elizejskiej sieci intranetowej z tego szkodnika. Jedna z teorii na temat Flame’a mówi, że była to jedna z amerykańskich cyberbroni przeciwko Iranowi. W 2012 roku mogło się wydawać, że robak wymknął się spod kontroli i dlatego znalazł się w Pałacu Elizejskim.

Agencja Bezpieczeństwa Narodowego jak zwykle nie odniosła się do wycieków „Wikileaks”. Zrobił to natomiast Biały Dom, zaprzeczając wyciekom. „Nie szpiegujemy i nie szpiegowaliśmy rozmów prezydenta Hollande’a” – mówił Ned Price, rzecznik Narodowej Rady Bezpieczeństwa. „Nie prowadzimy żadnych zagranicznych działań wywiadowczych dopóki nie ma szczególnego i zatwierdzonego celu dla bezpieczeństwa narodowego. Dotyczy to zwykłych obywateli i światowych przywódców” – mówił Price (cytat za „The Telegraph”). Zauważyliście zapewne, że Price nie odniósł się do szpiegowania poprzedników Hollande’a.

Pałac Elizejski nie komentował od razu tej sprawy, ale prezydent Francois Hollande zwołał nagle posiedzenie Francuskiej Rady Obrony. Przede wszystkim strona francuska chce ustalić z czym dokładnie związany jest wyciek.

„Francja, która już wzmocniła mechanizmy kontroli i bezpieczeństwa, nie będzie tolerować jakichkolwiek działań, które zagrażają bezpieczeństwu i ochronie jej interesów narodowych” – poinformowano w opublikowanym po posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa oświadczeniu Pałacu Elizejskiego.

Szpiegowanie przez Agencję Bezpieczeństwa Narodowego USA trzech ostatnich prezydentów Francji jest „niedopuszczalne dla sojuszników” – oznajmił rzecznik francuskiego rządu Stéphane Le Foll. Senator z ramienia francuskiej partii opozycyjnej Republikanie François Baroin wzywa przywódcę V Republiki Francoisa Hollande’a, aby zażądał od USA konkretnych wyjaśnień w związku z sytuacją wokół szpiegowania przez NSA. W związku z tym prezydent Francji zwołał dzisiaj rano pilne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa Francji.

Nowe informacje na temat tego, że Agencja Bezpieczeństwa Narodowego (NSA) USA podsłuchiwała rozmowy francuskich prezydentów „wybuchły” we francuskich mediach i wzbudziły emocje w najwyższych kręgach politycznych. O skandalu z podsłuchem w nagłówkach piszą wszystkie centralne i regionalne gazety, a na antenie radia i telewizji od rana słuchać

komentarze obecnych i emerytowanych polityków, którzy oburzają się, są źli i poirytowani z powodu tak nieprzyjaznego i bezceremonialnego zachowania sojusznika zza oceanu.

„Trudno jest zaakceptować fakt, że między sojusznikami... może dojść do tego typu działań, zwłaszcza w odniesieniu do podsłuchiwania rozmów telefonicznych prezydentów Republiki” – cytuje agencja France Press słowa oficjalnego przedstawiciela francuskiego rządu Le Folla.

Również kierownictwo rządzącej Partii Socjalistycznej jest wstrząśnięte polityczną decyzją USA o systematycznym szpiegostwie rządów państw sprzymierzonych. „Jak kraj, który najwyżej stawia wolność osobistą, może deptać ją nogami? Jak USA, związane umowami o obronie w ramach NATO, mogą zdecydować się na podsłuch kierownictwa krajów partnerskich?” – czytamy w oświadczeniu Partii Socjalistycznej.

Z kolei przywódca skrajnie prawicowego „Frontu Narodowego” Marine Le Pen powiedziała, że Stany Zjednoczone nie są ani przyjacielem, ani sojusznikiem Paryża, a powrót Francji w 2009 roku do wszystkich struktur NATO nazwała „strategiczną pomyłką, którą należy poprawić”. Według polityk podsłuch francuskiego szczytu przez amerykańskie agencje wywiadowcze jest bezpośrednim zagrożeniem dla suwerenności i bezpieczeństwa kraju.

„Stany Zjednoczone są hegemonem, który jest gotowy zrobić wszystko, aby wzmocnić swój wpływ na nasz kraj... Ten przypadek powinien skłonić nas do odzyskania narodowych interesów” – powiedziała Le Pen.

Ten skandal skomentował również zastępca dyrektora Departamentu Informacji i Prasy rosyjskiego MSZ Maria Zacharowa. Ona nazwała informacje, które trafiły do francuskich mediów „kolejnym zimnym prysznicem” od portalu „WikiLeaks”. „Wczoraj przez trzy godziny obserwowałam, jak podczas trwającego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Francji

posiedzenia „normandzkiej czwórki” ministrom samoistnie włączają się i wyłączają się mikrofony. Obecni dyplomaci żartowali, że „to na pewno Amerykanie figlują, chociaż spotkanie odbywa się nie w Berlinie, ale także w Paryżu mają możliwości techniczne”. To było przed publikacją WikiLeaks. Dlatego Fabius, w przeciwieństwie do Steinmeiera, nie zareagował na żart, który, jak się potem okazało, w 100% odpowiadał prawdzie” – napisała Zacharowa na swoim profilu na „Facebooku”.

Niektórzy francuscy politycy wyartykułowali propozycję dotyczącą przyznania Edwardowi Snowdenowi azylu w odpowiedzi na podsłuchiwanie przez amerykańskie służby specjalne rozmów telefonicznych kilku prezydentów Francji – podaje paryska gazeta „Le Figaro”. Deputowany do Parlamentu Europejskiego Yannick Jadot wzywa do „wydania paszportu Edwardowi Snowdenowi, który potrzebuje azylu politycznego”. Zdaniem deputowanego, były pracownik NSA USA mógłby podzielić się z francuskimi deputowanymi danymi o metodach pracy amerykańskich służb wywiadowczych zagranicą. Podobny punkt widzenia podziela jedna z wybitnych przedstawicielek „zielonych” Eva Joly, która skrytykowała Paryż za to, że kilka lat temu wyraził gotowość wydania Snowdena Waszyngtonowi. Gazeta podkreśla, że na tym etapie francuskie władze jeszcze nie podjęły decyzji, jakie działania podejmą w związku z aferą szpiegowską. Prezydent François Hollande prowadzi konsultacje w tej kwestii z deputowanymi do parlamentu.

W 2013 roku Edward Snowden, były analityk amerykańskiego wywiadu, ujawnił, że NSA podsłuchiwała rozmowy telefoniczne kilkudziesięciu światowych przywódców, w tym szefowej niemieckiego rządu Angeli Merkel.

Autorstwo: Marcin Maj (1, 2, 6-9), jkl (5, 19), Sputnik (3, 4, 10-18)

Źródła: DI.com.pl, Lewica.pl, pl.SputnikNews.com

Kompilacja 8 wiadomości dla: WolneMedia.net